

OBMOWY I OSZCZERSTWA

O. Kornelian Dende (5 sierpnia 1984): Witam Was Drodzy Rodacy i Miłe Rodaczki staropolskim: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W dawnych czasach pewien ślusarz szwajcarski w Zurichu umieścił na bramie swego domu napis: „Gdyby na każde złośliwe i oszczercze usta trzeba byłoby założyć kłódkę, to ślusarstwo stałoby się najbardziej popłatnym rzemiosłem na świecie”. Plotki [...] o których mówiłem tydzień temu, to nie wszystkie grzechy języka. Są jeszcze inne, daleko cięższe, jak obmowa, oszczerstwa, potwarz, oczernianie, obelga. Słowo „obmowa” jest łatwe do zrozumienia. Obmówić znaczy „omówić” całego człowieka, czyli „obgadać”, wyjawiać świadomie i bez potrzeby wady, błędy, złe czyny drugiego człowieka. Słowo „oczerniać” też jest łatwe do pojęcia, bo pochodzi od słowa czernić, brudzić, kalać. Oczernianie wskazuje na inny rodzaj grzechu niż obmowa. Jest to robić nieskazitelnego człowieka, o szlachetnym charakterze „na szaro”, jak się to mówi potocznie, na brudno, na czarno. Znaczący to obrzucać kogoś błotem wstrętnych podejrzeń i niesłusznych oskarżeń. Mistrzem sztuczki oczerniania stał się w 18-tym wieku wolnomyśliciel francuski Voltaire, który walczył z Kościołem katolickim i duchowieństwem przy pomocy oszczerstw. Od niego pochodzi słynne powiedzenie: „Obrzucaj błotem ile można, zawsze coś z tego przyłgnie”. Oczernianie, oszczerstwo, potwarz, kalumnia to synonimy. Mają tę samą treść: fałszywe oskarżenie bliźnich, zarzucanie im niepopelnionych win, czynów niezgodnych z prawdą.

Te grzechy będą przedmiotem dzisiejszej pogadanki, którą tytułuję: „Obmowy i oszczerstwa”.

Prawo do sławy i dobrego imienia

Ze wszystkich dóbr najcenniejszym skarbem, jak mówi Pismo święte, jest sława i dobre imię. Cenniejszym niż srebro i złoto (por. Prz. 22, 1). Charakterystycznym zjawiskiem naszych czasów jest walka o prawa człowieka. Prawa te są na porządku dziennym gwałcone, deptane. Walczy się o prawo do wolności myśli, sumienia, religii, prawo do równości wynagrodzenia i sposobności, prawo do samostanowienia, do bezpieczeństwa, itd. Podstawowym prawem jest prawo człowieka do godności, do dobrego imienia, do poszanowania honoru. Kto cieszy się dobrą sławą i dobrym imieniem budzi zaufanie, szacunek, może skutecznie działać i mieć wpływ na ludzi. Każdy ma obowiązek dbać o swoje własne dobre imię, aby ludzie o nim dobrze myśleli i mówili, każdy ma prawo żądać, żeby go darzono dobrą opinią.

Prawo do dobrego imienia i sławy wypływa z naszego duchowego szlachectwa. Bóg stworzył nas bowiem na obraz i podobieństwo Swoje. A także z przykazania Bożego: „Miłuj bliźniego jak siebie samego”. Na straży dobrego imienia stoi wyraźnie przykazanie Boże: „Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu”. Przykazanie to, ósme z Dekalogu, zakazuje niesłusznych podejrzeń i fałszywych oskarżeń. Niestety jest to chyba najczęściej łamane przykazanie. Św. Hieronim, doktor Kościoła z II wieku, pisał: „Rzadko znajdziesz człowieka, który by nie był skłonny do ganienia postępowania bliźniego”. Zaś św. Chryzostom, wielki teolog z V wieku, mówił: „Jak złodziej, który wszedłszy do czyjegoś domu pilnie się rozgląda co by mógł w nocy ukraść, tak obmówca gorliwie śledzi, co by ująć sławie bliźniego a potem skrzętnie się chowa”.

Jakże nędzna jest nasza natura skażona grzechem pierworodnym. Na upomnienia i nauki jesteśmy głusi, ale na plotki, obmowy i oszczerstwa zawsze mamy uszy otwarte. Pismo święte mówi, że oszczercy zamiast zębów mają miecze, którymi tną bliźnich (por. Prz 30, 14). Nie potrafią dopatrzeć się w nich niczego dobrego. Spostrzegają u bliźnich najmniejsze źdźbło i trąbią ze złośliwą radością, że znaleźli u nich belkę (por. Mt 7, 3).

Skutki obmów i oszczerstw

Jak straszne są następstwa obmów i oszczerstw. Ile niejedna niewinna ofiara spędzi bezsennych nocy, ile cichych łez wyleje. Ile małżeństw zostało rozbitych, przyjaciół i krewnych poróżnionych, karier na zawsze przekreślonych. Ile przez plotki, oszczerstwa i obmowy ucierpiał Kościół, kapłani? Hańba oszczerstwa, a nawet obmowy polega na tym, że osoba oskarżona nie ma okazji się bronić. Nieraz oszczerstwo ciągnie się za kimś jak kula u nogi.

Swego czasu znana kolumnistka, która zamieszcza dział odpowiedzi we wszystkich niemal dziennikach amerykańskich pod tytułem: „Dear Abby” napisała, że genialny rzeźbiarz, malarz, architekt i poeta z okresu renesansu – Michał Anioł był homoseksualistą. Niejaka Klara Stuart stanęła w obronie godności i dobrego imienia średniowiecznego geniusza. Zarzuciła pani Abby, że powtarza oszczerstwo, które nie ma żadnego uzasadnienia, rzucone kiedyś przez jednego człowieka, Pietro Aretino, zawodowego szantażystę, z nienawiści za to, że mu Michał Anioł odmówił zrobienia szkicu. Pani Abby była na tyle uczciwa, że zwróciła się do jednego z największych autorytetów historii średniowiecza, Irving Stone’a, który wraz z żoną spędził na badaniach życia Michała Anioła trzy lata, rezultatem czego była przepiękna książka pt. „The Agony and the Ecstasy”. Abby przedrukowała jego odpowiedź, w której Irving Stone podaje, że gdyby znalazł najmniejszy poszlak prawdziwości tego oszczerstwa, powtarzanego z radością przez złe języki od pięciu wieków, byłby niechybnie – w imię prawdy historycznej – wspomniał o tym w swojej książce. W żadnych pismach, korespondencji samego artysty, czasopismach, dokumentach, pamiętnikach nikt nigdy nie wspomniał, ani nie zarzucił Michałowi Aniołowi homoseksualnej orientacji.

Oszczerstwo padło też na innego geniusza, żyjącego w piątym wieku przed Chrystusem, mianowicie na jednego z największych rzeźbiarzy starożytnej Grecji, Fidiasza. Fidiasz był przyjacielem i doradcą artystycznym Peryklesa i kierował pracami związanymi z przebudową Akropolu. Posąg Ateny, bogini miasta, z marmuru i złota, dłuta Fidiasza, wskazywał z daleka żeglarzom drogę do portu. Przeciwnicy Peryklesa oskarżyli Fidiasza o nadużycia finansowe przy budowie i zarzucili mu, że umieścił na złotej tarczy bogini portret Peryklesa i swój własny. Za to wtrącono go do więzienia i albo tam albo na wygnaniu umarł.

Jak zwalczać plotki, obmowy i oszczerstwa?

Jak zwalczać plotki, obmowy i oszczerstwa? Przede wszystkim sam nie bierz w nich udziału. Szanuj swój honor. Nie plam się. „Nie czyn drugiemu, co tobie nie miłe”. „Kto z przyjemnością słucha obmówcy, ten nijako zachęca go do dalszego obmawiania i grzeszy słuchaniem, jak tamten mową”. (Chryzostom). Brzydko w cudzym domu szperać i szukać, lecz jeszcze gorzej szperać w życiu bliźniego, aby znaleźć pożywkę do plotek i obmów.

Jeśli się zatem świerzbi język i masz ochotę poplotkować lub rzucić oszczerstwo na kogoś, zabierz się do pracy, nałóż sobie jakieś umartwienie, jak owa kobieta, która zamiast plamić swą duszę, szła kołdrę zwaną afganem, do której dokładała po jednej kratce ile razy czuła pociąg do plotkowania.

Broń cudzego honoru i sławy. Pewien biskup obrażony, że gość w jego obecności odważa się oczerniać znaną mu ze szlachetności osobę, polecił służbie ją przyprowadzić. „Ależ po co?” – zapytał speszony gość. Na to biskup: „Jak to, rzuca pan tak ciężkie oskarżenia przeciwko tej osobie i nie chce pan, żeby ona powiedziała choć słowo na swą obronę?”

Kapitałny w swoich wypowiedziach św. Jakub Apostoł takie myśli podsuwa chcąc nas zachęcić do poskramiania języka. Mówi: Koniom zakłada się wędzidła do pysków, żeby były posłuszne, żeby można było nimi kierować (por. 3,3). Apostoł przyrównuje język do steru, który choć mały, niepozorny, jednak nadaje potężnym okrętom miotanym nieraz wichrami kierunek, zależnie od woli sternika (3,4). Żeby nam uzmysłwić, jakich zniszczeń dokonuje zły język, Apostoł przyrównuje język do małego ognia, który wielki las podpala (3,6). Św. Jakub przemawia też do naszej ambicji i mówi: Człowiek jest tak zdolny i tak potężny, że ujarzmią żywą i martwą naturę i posłuszne mu są dzikie zwierzęta, ptaki, gady i ryby. Czyżby zatem nie potrafił ujarzmić swego języka? Tłumaczy dalej, że każdy człowiek, zależnie od swej duchowej postawy wykorzystuje język albo do dobrego albo do złego. Jeden chwali nim Boga, drugi nim złorzeczy i przeklina ludzi. Kiedy język człowieka jest nieopanowany, z ust jego wychodzi raz błogosławieństwo, raz przekleństwo (3, 9-10).

Nasze człowieczeństwo powinno odzwierciedlać naturę Boską i wszystkie stworzenia Boże: ze źródła nie wytryska brudna albo zatruta woda; drzewo nie rodzi złych owoców. Według postanowienia Bożego drzewo figowe rodzi figi, a krzew winny winogrona. I znów św. Jakub gra na naszej ambicji, mówiąc: Skoro człowiek jest najwyższym i najpiękniejszym stworzeniem pod słońcem, jego myśli, słowa i czyny powinny być dobre, sprawiedliwe, piękne. Apostoł rozwinął myśl Chrystusa, który powiedział: Po owocach poznaje się kim jest dany człowiek, dobry czy zły. Czyż z krzewu winnego zbiera się ciernie, a z ostu figi? „Tak każde dobre drzewo wydaje dobre owoce, a złe drzewo wydaje złe owoce” (Mat. 7,16). Człowiek, który Bogu służy dobrze mówi o bliźnich, ten zaś, kto diabłu służy źle mówi o bliźnich. Los złego człowieka będzie podobny do losu złego drzewa. Gospodarz je wytnie i w ogień wrzuci.